

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

|                       |                |
|-----------------------|----------------|
| MIESIĄCOWA kwartalnie | 4 złr 50 cent. |
| po półroczu           | 8 " 50 "       |
| rocznie               | 15 " 50 "      |
| Z przesyłką pocztową  | 3 " 50 "       |
| z przesyłką pocztową  | 6 " 50 "       |
| z przesyłką pocztową  | 9 " 50 "       |
| z przesyłką pocztową  | 12 " 50 "      |
| z przesyłką pocztową  | 15 " 50 "      |
| z przesyłką pocztową  | 18 " 50 "      |
| z przesyłką pocztową  | 21 " 50 "      |
| z przesyłką pocztową  | 24 " 50 "      |
| z przesyłką pocztową  | 27 " 50 "      |
| z przesyłką pocztową  | 30 " 50 "      |

Wszystkie przesyłki pocztowe kosztują 10 cent.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” plac Hańki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłączenie dla „Gaz. Narod.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelk Stadt, St. Michael 2. M. Lukas. I. Biemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schallak, Jan. Agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Danbe et Comp. Wollzeile 12, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Reichenau, et Fiedler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kubiński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drukiem drukarskim.

Reklamy w rubryce „Nadesłane” 20 cent. od wiersza.

(Sytuacja w Czarnogórze. — Stanowisko stronnicwa radykalnego w Serbii. — Reforma wyborcza w przedl. Izbie posłów. — Dalazy ciąg rozpraw komisji kongresalnej Izby posłów. — Przeszłość krajów okkupowanych, Rieki i Dalmacji. — Z Warszawy.)

Dzisiaj sfery anstrjackie urzędowo śmieją już występować i kategorycznie zaprzeczają pogłosce o mobilizacji czarnogórskiej. Zgad więc wnosić wypadła, że zrazu same nie wiedziały na pewno, jak stoją rzeczy w Czarnogórze, i że przypuszczają, iż ostatecznie może być, że w otoczeniu księcia Nikity moskiewskie wpływy wzięły nad anstrjackimi górę. W ogóle jednak okazuje się, że w rzeczywistości, że Austria w Cetyniu nie stoi pewną nogą. Wyniesienie Serbii do godności królestwa, dokonane za wpływem i protekcją Anstrji, obdziło pewną i dość oczywiście zrozumią zarządzą na dworze cetyńskim. Na stronie tej zarządzić grać będzie mógł teraz rząd moskiewski A. G. Czerngorca, organem urzędowym księżstwa. Rozwodzi się już dzisiaj na ten temat, że w takim tylko razie lud czarnogórski będzie się prawdziwie cieszył z wyniesienia Serbii do godności królestwa, jeżeli „promień królewskiej serbskiej korony spadnie na sąsiedni lud serbski (to znaczy na Bośniaków), osuszy jego lzy, rozproszy jego troski i serce jego nową natchnie nadzieją.” Odzierając więc z tego ustępu osłonek poetyczną, utrzymamy jasny program, że Czarnogóra w takim tylko razie darowałaby Serbii jej tytuł awans, gdyby wiedziała, że Serbia odbierze od Anstrji Bośnię, ponieważ zaś domyśla się, iż król serbski nie myśli nawet o tem, przeto wcale się nie cieszy z tego awansu i na królewską Serbię patrzy podejrzliwie i zazdrośnym okiem.

Owoż że stanowiska zasady *Divide et impera*, Austria może to sobie poczytywać za złyczy manewr, iż przez ofiarowanie ks. Milanowi tytułu królewskiego, rozbiła sojusz serbsko-czarnogórski, ale znowu w dzisiejszych czasach, wśród prądów demokratycznych i republikańskich, kto wie czy ten manewr odniesie korzyść rzeczywistą. Poróżni niezawodnie dwa słowiańskie dwory i wywoła to, że polityka księcia Nikity weźmie kierunek wręcz przeciwny polityce króla Milana, ale narodowej polityki obu słowiańskich państw, narodowych ich aspiracji nie dotknie wcale.

Przynajmniej w Serbii stronni two radykalne wcale nie jest osłonek blaskiem korony Milana i tak samo prowadzi energiczną, przeciw jego rządowi opozycję jak i wprzódy, tak samo chętnie zrzuciłoby z tronu Milana króla jak przedtem Milana księcia.

Na onegdajszym posiedzeniu skupczyzny, jeden z przywódców tego stronnictwa, p. Paszye, zapytał rzekł: „dla czego dotąd nie dał odpowiedzi na interpelację w sprawie strat doznanych przez Serbię w skutek upadku banku Union Générale? Dla czego mianowicie nie przedłożył dotąd wykaz tych strat i nie objaśnił, co myśli nadal robić z budową serbskich kolei, czy budować je we własną rękę, czy też zawrzeć układ z jakimś innym towarzysztem finansowym?” A w końcu solennie oświadczył p. Paszye w imieniu całego radykalnego stronnictwa, iż „jeżeli w przeciągu 24 godzin rząd nie da odpowiedzi na tę interpelację, natenczas stronnictwo radykalne opuści salę obrad.”

Aby ten dwudziestoczterogodzinny termin przedłożył, prezydent Izby nie zwołał na wczorajszym posiedzeniu skupczyzny, na dzisiejszym zaś posiedzeniu p. Mijatowicz, jak donosi depesza, zamierza się nie pojawić, tak jak gdyby absencja jego mogła ukoić gniew partii radykalnej, a w Serbach wzięcie przekonanie, iż strąty są niewielkie. Właśnie takie postępowanie odniesie wręcz przeciwny rezultat, a dla opozycji

jest najlepszą przysługą, jaką rząd wyświadczyć może.

Na dzisiejszym posiedzeniu dzisiejszego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów stoi kwestja reformy wyborczej Daremnie we środe usiłowali centraliści odłożyć to rozprawę na później, zastępując się tem, że dopiero co dostali sprawozdania mniejszości i większości komisyjnej, więc niepodobna ich w tak krótkim czasie dokładnie przestudjować. Cała sprawa jest do najdrobniejszych szczegółów znana oddawna, tak pod względem wniosków jak i motywowania. Nieznany, bo do śmiechoty niespodiewany jest chyba następ w herbstowskim sprawozdaniu do wniosku mniejszości, w którym opór lewicy przeciw zmianom co do czeskiej kurji dworskiej przedstawia jako zasadniczo „konserwatywny”

Zeithammera sprawozdanie do wniosku większości wykazuje, że to, co większość komisyjna proponuje co do czeskiej kurji dworskiej, jest zaprowadzone w Galicji (podział na okręgi wyborcze), w Tyrolu i na Bukowinie (dwie grupy kurji dworskiej), a żądanie, aby podatek, u poważniający do głosowania w kurji dworskiej, w całej Przedlitawii składał się z czterech piątych z podatku gruntowego, jest zaprowadzone w Czechach i nie wolno podatku domowego tutaj nazbyt policzać, jeżeli ma to być reprezentacja interesów wielkiej posiadłości ziemskiej. Warunek zaś, aby w tej kurji w wypadku zmiany posiadłości pomiędzy żyjącymi, ten tylko miał prawo wyboru, kto już od roku jest w tabuli (jeżeli ta tabuła istnieje) zapisany jako właściciel — przyjęty został nawet na wniosek centralistów.

Odrzucenie przez komisję wniosku Kronawettra (o zniesienie praw wyborczych) uzasadnia sprawozdanie tem, że byłoby to zasadnicza zmiana, do której potrzeba większości dwóch trzecich, i wytyczałoby się na stół niezmierny szereg kwestyj konstytucyjnych, do których traktowania trudno aby Izba obecną chwilę za stosowną uznawała. Nadanie prawa wyborczego plebejowskiemu uzasadnia sprawozdanie krótko jako „prosty postulat sprawiedliwości”

Ustawa ta ma wejść w życie dopiero od przyszłych walnych wyborów do Rady państwa Uchwały klubów są już nam wiadome z wczorajszego telegramu naszego wiedeńskiego korespondenta Dudamy, że według pism wiedeńskich, i Koło polskie uważa głosowanie za wnioskiem większości jako obowiązujące; tudzież że centraliści uchwalili wniesić, aby ich wniosek wzięty był za podstawę rozprawy szczegółowej, a gdyby Izba tego nie przyjęła, to stawiać poprawki przy pojedynczych ustępach wniosku większości. Temsamem więc centraliści uchwalili nie porzucać Izby posłów.

Komisja kongresalna Izby posłów obradowała d. 14. bm. nad szczegółami projektu podkomitetowego. Najpierw zabrał głos ks. Ruczk a do art. I, oświadczając, że obecnie można do regulacji uposażenia duchowieństwa parafialnego przystępować tylko pod warunkiem, iż będzie to ustawa prowizoryczna, gdyż wiele postanowień ustawy finalnej można uregulować jedynie za porozumieniem z biskupami. — P. Sturm zaprzecza temu zapatrywaniu, gdyż finalna ustawa mogłaby nawet wcale nie przyjść do skutku, gdyby np. episkopat nie porozumiał się z rządem. — P. ks. Pflügl oświadcza, że finalnej ustawy zaprowadzić niepodobna przed rozwiązaniem prawa własności co do funduszów religijnych. — P. Bartmański przemawia za prowizorycznością. — pp. Russ i Beer przeciwi.

Minister wyznał, br. Conrad, oświadcza, że niniejszy projekt jest ustawą czysto finansową. Jakże skutki ona wywrze pod względem finansowym, dzisiaj zgola nie wiemy, jasna więc rzecz, że jestto narazie ustawa prowizoryczna. W imieniu rządu zastrzegam się przeciw wszel-

kiemu innemu pojmowaniu „prowizoryczności.” — P. Russ żąda zaprotokolowania tej deklaracji ministerstwa. — P. ks. Ruczka występuje przeciw deklaracji ministra, — poczem sprawozdawca Jireczek broni artykułu I, tudzież cechy prowizoryczności, i artykuł ten 14 głosami przeciw 6 przyjętym zostaje.

Do §. 1. zabiera głos p. Ruczka. Ten §. traktuje o kongresie plebanów i systemizowanych kooperatorów, kongres ma być dotowany z funduszów religijnych, a w subsydium z funduszu państwowego. Jestem za utrzymaniem pojęcia funduszów religijnych, a przeciw pojęciu funduszu religijnego. — Minister br. Conrad oświadcza, że nie na tem nie zależy, czy się w liczbie pojedynczej czy w mnogiej mówi o funduszu religijnym; zadaniem rządu jest, czuwać nad tem, aby ten majątek fundacyjny używany był na swoje cele fundacyjne.

P. Russ występuje przeciw fikcyjnemu tworzeniu funduszów religijnych, poczem mówi o §. 1. i przyłącza się do zdania ministra, że niebezpiecznie jest, funduszowi religijnemu stawiać do boku fundusze państwowe jako źródło subsydjarne. Mogłoby się bowiem kiedyś zdarzyć, jakoby każdy katolicki pleban lub kooperator miał prawo, iżby mu kongres uzupełniał do funduszu państwowego. Następnie uderza na definicję plebanów i kooperatorów, i wskazuje, że ustanawianie ich nie tylko do biskupa zależy, ale i do władzy państwowej. — P. Kopp występuje przeciw uroczystemu zobowiązaniu się państwa ustawą do starania się o kongres; takiego zobowiązania państwo na siebie przyjmować nie może; konsekwentnie musiałoby państwo starać się o rabiny. Należy ten ustęp wypuścić, i wrócić do projektu rządowego, według którego państwo tylko według upodobania i fakultatywnie starać się potrzebuje o kongres.

P. ks. Pflügl polemizuje przeciw oznaczeniu funduszów religijnych jako fundacyjnych, gdyż nie ma tu fundatora. Państwo powinno być zobowiązane do ewentualnego uzupełnienia kongresu. Zważmy, co duchowieństwo świadczy państwu; czyż świadczenia takie nie zasługują na odpłatę? Na dary z łaski duchowieństwo spuszczają się nie myśli. — P. Clam-Martini broni komisyjnej definicji, — i przemawia za uzupełnieniem kongresu z funduszów państwowych. — P. Sturm nie jest przeciw przyczynianiu się z funduszów państwowych, byłoby państwa do tego ustawą nie zobowiązano.

Minister br. Conrad wywołuje, że przyczynianie się państwa nie ma cechy daru, łaski. Z drugiej jednak strony oświadcza się w imieniu rządu przeciw wszelkiemu zobowiązaniu państwa. — Komisarz rządowy Pozzi nie zgadza się na odróżnianie samostojnych duszdarowników a systemizowanych kooperatorów o tyle, że np. w Dalmacji są księża, którzy ani do jednej ani do drugiej kategorii nie należą, którzy są *caposti ad nutum amovibiles*. Czy ci księża należą do uprawnionych do kongresu czy nie? — P. ks. Fischer daje w tym względzie wyjaśnienia od podkomitetu.

P. Giovanni wykazuje, że w dawnych rozporządzeniach czytamy to o funduszu religijnym, to znowu o funduszach religijnych. O co tu się sprzeczać? A już najmniej można powiadać, jakoby wyraz „fundusze religijne” był innowacją. Tak samo niepodobna wojować na serjo przeciw wyrazowi „dochody zapewnione.” Co się rozumie pod dochodami zapewnionymi, to powiada §. 5; chciano takie dochody rozróżnić od czysto przypadkowych, — innego jurydycznego znaczenia wyraz „zapewnione” nie ma. W końcu wnosi, aby w slinei 2. §. 1. dodano: „który przez biskupa dycecyjnego bywać mianowany lub zatwierdzony.” Ta poprawka będą do ustawy wciągnięta i owi ekspozycy.

Poszczególne wnioski odesłano do podkomitetu i na tem posiedzenie zamknięto.

Z Pesztu donoszą, że nie tylko opozycja węgierska, ale i rządowe stronnictwo węgierskie

wniesie w delegacjach o finalne uregulowanie prawno-politycznych stosunków krajów okkupowanych. Słychać też o utworzeniu nowego urzędu dla tych krajów z prerogatywami daleko większymi od namiestniczych, i urząd ten ma być poręczony areyks. Janowi Salwatorowi.

Liga opozycji węgierskiej wnosi w *Pesti Naplu*, aby Dalmację dano Kroacji w zamian za zrzeczenie się Kroacji wszelkich praw do Rieki. Byłoby to łatwy sposób do zażegnania sprawy Rieki, dla której ma teraz sejm kroacki wybrać deputację regnikolańską; i prawda jest, że w zasadzie Dalmacja należy do krajów korony Węgierskiej, a specjalnie do Kroacji i Sławonii; w praktyce jednak należy do Przedlitawii, — a zresztą gdyby Dalmację przyłączono do Kroacji, to temsamem też Hercegowinę i Bośnię przyłączono faktycznie do krajów korony Węgierskiej, gdyż byłoby wtedy terytorjalnie odcięte od Przedlitawii. Co na ów pomysł powie reszta stronnictw węgierskich i Kroacja — dzisiaj przewidzieć niepodobna. Przedlitawia zapewne się nań nie zgodzi.

Z Warszawy piszą do *Osasu*: Spieszę podzielić się z wami nowym i ciekawym objawem anti-niemieckiego szowinizmu w Moskwie. Zdobylam go na niwach Litwy i Białorusi, od tamtejszych diabełtów. Jeden z nich, zajmujący stanowisko wybitne, zapewnia mnie, że: „jak dotąd bilisy żydów, tak teraz bić będziemy Niemców; było żydობicie, będzie niemcobicie; tylko sygnal damy „naszym”, a okna, drzwi niemiecnie w trzaski pójda, jak już poszły żydowskie.” Na pytanie czy i „u Bismarka, Wilhelma, także okna, drzwi, „wasz” połamia?” odpowiedział: „do tych Niemców pójdzie wojsko, ich drzwi i okna armatami porobija; „nasi” będą robić „niemcobicie” tylko w kraju, bo i w kraju mamy Niemców dosyć, od komisarza do ministra wszystkie miejsca Niemcy zajmowali i Moskałom chleb odbierają.” Wspomnienie o Bismarku i o Wilhelmie naprowadziło szermierza państwa na historyczne tory. Zaczął dowodzić, że właśnie Berlin zbudowany na słowiańskiej ziemi, wykazał szczególne granice słowiańszczyzny w dawnych wiekach „od Baltyku do Adriatyku”; nie powtarzam tego, bo są to rzeczy znane. Mówiłem z jednym Niemcem, który „niemcobicie” na wzór „żydობicia” uważa za niepodobne i zgola się nie lekca, ale są, choć ich bardzo mało, leklwisi, którzy mówią, że strzedz się należy, bo wszystko być może.

W Warszawie i w ogóle w Kongresowce o „niemcobicie” ani słychać, mowy nawet o tem niema, jest to echo wschodnie, slychać go na Białorusi, ginie na polach Litwy.

Po tem ludowem „niemcobicie” rzecz zesłała na prawodawcze tory, na uwagi o tem, że cały stan ekonomiczny w kraju spętany jest i opłany siecią niemiecką, Niemcy posiadają przywileje, mają w swem ręku siły ekonomiczne, te nerwy życia narodowego, posiadają własność ziemską. Czas już podnieść w moskiewskim społeczeństwie sprawę uwolnienia się od Niemców; jeżeli ukaz z 10. grudnia był na Polaków, czas już, dawno czas, by panowanie Niemców w Moskwie otrzymało zasłużony 10. grudnia dla siebie, by równie jak Polaków, ograniczył Niemców.

## Korespondencja „Gaz. Nar.”

Wiedeń d. 15. marca.

(X) We wczorajszym liście wymieniliśmy kwestję taryfy celnej drugą, ku której chwilowo zwraca się interes polityczny kół parlamentarnych. Jesteśmy wprawdzie w pierwszym rzędzie kwestją ekonomiczną i finansową, ma jednak o tyle także znaczenie polityczne, o ile jej podniesienie należy do rządu tutejszych, którymi

## ZWIEDLE KWIATY.

Arabeska  
Zorzana.  
(Ciąg dalszy.)

— Jakto?  
— Po śmierci matki byłem długo chory. Kiedym się zaczął podnosić z niemocy ożywiałem się pamiętkami pozostałymi po matce mojej. Wielką wartość musiał dla niej mieć listy pani, skoro je zachowała. Przyszłaż się do winy — czytałem je.

Pani Kaliska spojrziała na Adama z wyrzutem. Ale to było tylko jedno spojrzenie. On ujął jej rękę, popatrzał przeciągle i nie puszczał jej dłoń, mówił:

— Niech się pani na mnie nie gniewa. Że przejrzałem papiery matki, to naturalnie; lecz proszę mi wierzyć, że po przeczytaniu nierzawszego listu nie mogłem się oprzeć — chęci poznania dalszego. Tak się w nich zaczytałem, tyle tam znalazłem łepokich... myśli, tyle uczucia, a i tyle smutku, że nieraz myślałem o autorce listów, pewny, że nigdy jej w życiu nie spotkam. Stało się inaczej. Pani zassa całe moje życie, nie ostaniam go dę kłamstwem, może mi się uda być innym, le jeśli z przyjaźnią dla matki zachęca zachowy trochę żywciołwa dla mnie, proszę o nią całe sercem i wdzięczny za nią będę.

W oku Celiny przebiegała szczerza życzliwość bezwiednie pozwalała Adamowi trzymać w rękę.

— Los zrobił nas powiernikami. Czytałem smutny lub zamyślony, stawała się jeszcze ser-

deczniejsza. Wypytywała o przyczynę, radziła, jeżeli rada była możliwa, pocieszała gdy tego była potrzeba, a nie raz nie mogąc innego znaleźć środka, zawołała:

— Wiesz panie Adamie, jak matka twoja lubiła głos mój, jak lubiła tę piosnkę rzewną, a jednak serdeczna — i głosem dzwicznym, tym głosem, co tak trafia do serca, zaśpiewała którą z ulubionych piosnek.

Adam słuchał z zachwytem niemal, stawał się weselszym, i dnia tego dłużej niż w inne, bawił u Celiny. Lecz teraz ona była inna. Najwyraźniej nikała Adama. Kilka razy wymówiła się od przechadzki to bolem głowy, to zmęczeniu, a kiedy Adam pytał o przyczynę, odpowiadała:

— To nie, to przejdzie, trochę tylko spoczynku potrzebuje.

Naturalnie, że na taką odpowiedź nie pozostawało nic innego, jak powrócić do domu, lub błądzić po górach samemu, jak to dawniej czynił. Ale Adam teraz samotności nie lubił, więc i na przechadzkę nie chodził, i w domu przykro mu było. Przyszło mu było, że Celina chora, przykryj jeszcze kiedy myślni się nasunęła, że może to on przyczynił się czem do jej cierpienia. Wówczas niepokój prawdziwy zakradł mu się do duszy. Rady sobie dać nie mógł. Chciał być jej jak sam zapomniał; ale jak. Celina była zawsze rzeczną, lecz teraz ile razy się spotkali — a dzieło się to co raz rzadziej — zdawała się Adamowi chłodniejsza, bardziej nieprzystępna. Martwił się tem biedny chłopiec, bo widział dobrze, że Celina jest smutna. A on na to nie mógł poradzić.

Inny jeszcze był powód zmartwienia Adama. Przekonał się teraz, iż bez Celiny tak mu było samotnie, tak smutno; tak pustą, bezduszną, że byłby chętnie uciekł na kraj świata. Uciec nie trudno, lecz co będzie potem?

Wtedy po raz pierwszy zapytał sam siebie: czyżbym ja sam już na świecie żyć nie potrafił?

Przeląkł się tego pytania, i jakby od myśli własnej uciekając, pobiegł w góry.

Coś się dziwne stało w przyrodzie? Czegoż te drzewa tak spogładzały dziwnie na Adama, czemu kiwały głowami, kiedy on spieszył bez celu, czemu wiatr dziś tak chichotał pusto i szczyderco, a świeraczce wszystkie śmiały się także złośliwie?

— Czemu, czemu, czemu? — pytał się Adam, i nie mogąc znaleźć spokoju, powracał do domu.

Znowu był samotny. Chodził z kąta w kąt, nie mogąc nigdzie spocząć, nigdy na chwilę uciec od myśli niepokojących. Wreszcie usiadł przy stoliku i z głębi szafy wyjął spory pakiet papierów. Była to droga spuścizna po matce, w niej także dziwnym trafem odszukał Adam kilka listów pani Kalickiej. Rzucił się na nie skwapliwie, i czytał z największym zajęciem, chociaż nie po raz pierwszy.

Zamiast pytać kto była pani Kaliska, dla czego była samotna i smutna, wolimy zajrzeć z Adamem w te karty, na których skreśliła ciche zwierzenia, nie jedną może nad niemi uroniła łzę.

„Droga Pani — pisała w jednym z listów do matki Adama — dziękuję ci za pozwolenie wylania żalu, który mi serce przepala. Dziękuję za słowa pociechy, których nie szedzałem. Znamy się nie dawno, a jednak jam ci już tak wiele winna, boś ty była pocieszycielką moją wtedy, kiedy umierałem najwięcej, kiedy nikt o mnie nie myślał, tyś mi była matką, siostrą, przyjaciółką. Nie mam dla pani żadnych już teraz tajemnic, piszę więc wszystko co o mnie pytasz. Miał się nie zmienić dla mnie w niczem, nawet sobie nie zdaje trudu być grzecznym przy obcych. Gdybyś pani widziała z jakim sztyderstwem mówi do mnie o diablach miłonych, kiedy idę wypłakać się na mogiłę mojej dziewczyny, tobyś pewno powtórzyła jak dawniej: „biedna moja, biedna.” O, bardzo jestem biedna, bo mi wydziera-

ją jedyne święte uczucie, uczucie macierzyńskiej miłości. Więc matce nawet płakać nie wolno na grobie dziecka, bo jej te lzy wyszły własny mąż; a on przecież ojcem tej dziewczyny. O, pani droga, ja dziś już wzdrygam się nazywać go mężem; wiesz jak tyś mi sama powiedziała, że człowiek, który z kochanką spędza noc, wówczas, gdy żona chora i dziecko umiera, nie jest ani mężem ani ojcem. Ja tych słów twoich nigdy nie zapomnę. Zdawało mi się zrazu, że tak nie jest, tak być nie może, a jednak dziś nie innego powiedzieć nie mogę — ja się nim brzydzę...”

„Dziś całą noc przeplakałam. O powód lepszy nawet nie pyta. Dość powiedzieć, że on z tą kobietą nie przestaje prowadzić najbardziej gorzącego życia — to mi zabija. Wczoraj dostalam list pani, w którym tyle rzewnej troskliwości o syna, tyle żalu, że on nie taką idzie drogą jakbyś ty tego pragnęła droga pani. Nie wiesz pani nawet ile mi te słowa twoje sprawiły bólesci. I ja miałam rodziców i ja miałam matkę, a jednak oni nie pytali mnie o lzy, nie chcieli nawet słyszeć boga. Wydałi za mąż i powiedzieli: będz dziećmi musi mieć żal do rodziców, że je zakuli w kajdany tak ciężkie. Sama się pytam, czy to wszyscy rodzice tacy? Ale nie; na pani mam najlepszy przykład, a ja sama czuję, żebym tak dziecko moje kochała, jak nigdy, nikogo na świecie. Dla czego Bóg nie zezwolił mi tej jedynej pociechy? To tak boli, że uieraz chciałoby się zalić Bogu. Ale tyś sama mię uczyla zdania się na wolę bożą, a ja każde słowo twoje pamiętam i stokroć sobie powtarzam...”

judniowy Tyrol, które nie produkują zboża, lecz przywożą je z zagranicy, a w szczególności Istrię i Tyrol z Włoch, a Dalmacja z Rumunii, niemając bezpośredniej komunikacji ani z Węgrami, ani z resztą monarchii. Ze stanowiska produkcji czyniono uwagę, że dla zbóżwo produkcja dla Austrii są co najmniej niepotrzebne. Kraje te produkują, produkując zboże w całości na eksport, mogą być obciążeni na cel przywozu. Ceny ich zboża, zależne od targów zagranicznych, mogą chyba tylko miejscowo i chwilowo wewnątrz cesarstwa znaleźć w nich jakiegoś takiego regulatora, niepotrzebnego w latach urodzajnych, a bardzo dotkliwego w czasach klęsk i głodów.

Wszakże te i tym podobne refleksje nie przekonały większości komisji. Dla zbóżwo istniały już w Austrii od r. 1853 aż do r. 1872 a potem od r. 1875 aż do r. 1879. Była więc sposobność, robić w każdym kierunku doświadczenia. Pokazało się, że w latach wolności celnej t. j. w r. 1873 i w r. 1874 przywóz zboża przewyższał wywóz o 27—29 t. j. blisko o 3 miliony hektolitrow. W r. 1879, po ostatnim zniesieniu cel zbożowych wynosiła wprawdzie zwyżka eksportu nad import w całości przeszło 4 miliony hektolitrow, ale już wtenczas upadł by eksport niektórych gatunków jak n. p. żyta, prosa, gryki i t. p. a nawet kukurudzy, a w r. 1880 prawie o 1 milion (t. j. 993.235) hektolitrow pozostał niż importu. W r. 1881 przelicznik go wprawdzie znów o przeszło 750.000 hektolitrow; widąc jednak ztąd, jak się szala, przechyla raz w tę, drugi raz w ową stronę, i że dla produkcji pewna ochrona nie jest zbędna, a to w skutek wzmagającej się konsumpcji i natarczości amerykańskiej konkurencji. Skoro inne państwa, jak n. p. Niemcy osłaniają produkcję rolniczą, a w sobie niebezpieczeństwo, iżby w danym razie zboże amerykańskie mogło zalać Austrię, nieostrożną równie przynajmniej, i uczynić w jej obrębie produkcję rolniczą niemożliwą.

Zaprojektowane dla po 25 centów od metrycznego cetnara jeżmienia, owsa, kukurudzy i żyta, a po 50 centów od metrycznego cetnara pszenicy, gryki lub prosa, są o wiele niższe od tych, które pobierano do r. 1878., i zaudito matę, żeby się stać mogły naprawdę przyczyną drożyzny. Może nawet nie zdołają powstrzymać amerykańskiej konkurencji; uważają je wszakże niektórzy za nieszkodliwą próbę na tem polu, i dlatego są tacy, co już porzucili swą opozycję. Tylko reprezentanci południowych prowincji trwają w niej stale i pragną pewnych ulg dla swoich ziemiaków.

Dzisiaj ukończono w Izbie postów rozprawę nad ustawą finansową; a w piątek d. 17. marca ma się rozpocząć rozprawa nad reformą wyborczą. O ile mogłem zebrać wiadomości, przeważa pomiędzy członkami polskiej delegacji zdanie, że jej nie wypada w tej sprawie zabierać głosu, aby do reszty nie zejść ze stanowiska odpornego wobec dokonanego w swoim czasie przedsięwzięcia ustawę o reprezentacji państwa powołania statutu krajowego. Można — tak twierdzą niektórzy, przyjąć fakt i głosować w milczeniu za korzystną zmianą ustawy, nie wolno jednak posuwać się do obrony postanowień, które bądź obciążają, bądź nieprawdą złego. Takie przynajmniej dzisiaj jest usposobienie; o ile tok dyskusji nie zmusi do odmiennego postępowania, okaże niedaleka już przyszłość.

## W sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Coraz nowe czynniki, coraz szersze koła rzucają głos swój na szalę staran, których celem jest naklonić delegację polską we Wiedniu, aby podjęła starania o przesiedlenie do kraju zarządów kolei galicyjskich. Wczoraj reprezentacja miasta Lwowa powzięła także podobnej treści uchwałę.

Podanie Wydziału „Kola politycznego“ we Lwowie do delegacji polskiej w Radzie państwa we Wiedniu w tej sprawie, adresowane na ręce prezesa jej, pośła Kazimierza Grocholskiego, brzmi jak następuje:

„Eksceleńco! Rozporządzenie c. k. ministerstwa handlu z dnia 26 lutego b. m. obwieszczone w nr. 25. Dz. u. p. a zawierające przepisy co do zarządu „zachodniej“ grupy państwowych dróg żelaznych, jakoteż zajętych w zarząd państwa prywatnych kolei tamtejszych — każde wnioski, że obecnie przygotowują zapewnienie c. k. władze rządowe drugie podobne rozporządzenie, któreby ustanowiło normy zarządu „wschodniej“ tj. galicyjskiej grupy państwowych, jakoteż objętych pod zarząd państwa prywatnych dróg żelaznych w Galicji.

„Podpisany Wydział „Kola politycznego“ we Lwowie, które statumem swym wytknęło sobie za cel, nasuwające się na porządek dzienny sprawy publicznej rozstrząsać — mniemam, iż Wasza Eksceleńca nie raczysz wziąć tu tego za złe, gdy pozwala sobie niniejszem Wysokiemu Kola postów polskich w Radzie państwa w przedmiocie tak doniosłego dla kraju znaczenia uwagi swoje przedłożyć.

„Zbytecznym byłoby zaznaczać zasadnicze stanowisko, jakie oświecona opinia kraju zajmuje wobec kwestji — gdzie powinno mieć swoje

siedlisko zarządy galicyjskich dróg żelaznych? specjalnie co się tyczy gal. kolei Transwersalnej, to w sesji z r. 1880 zastrzegł sejm krajowy wyraźnie i stanowczo, iż naczelny zarząd jej musi mieć siedzibę w Galicji; kilkunastu też starania szanownego pośła Hausnera, podejmowane w Radzie państwa w tym kierunku, ażeby wyjednać przesiedlenie zarządów głównych galicyjskich dróg żelaznych z Wiednia do kraju, zawsze doznają ze strony Wys. Kola postów polskich szerszego i jednomyślnego poparcia. Wydział „Kola politycznego“ poczynił przeto rzecz tę jako z góry przesadzoną, nie nlegającą dyskusji i niewątpliwą, iż Wysokie Kolo postów polskich we Wiedniu podziela zdanie, że zarządy galicyjskich dróg żelaznych powinny znajdować się w Galicji, że zasada ta zarówno stosuje się do kolei prywatnych jakoteż i do państwowych, że wymaga tego nie tylko godność kraju jakoteż jego ogólne interesy ekonomiczne, lecz że złączenie aparatu administracyjnego z przedmiotem administrowanym, odpowiadałoby fachowym warunkom uproszczenia służby, i że ewentualnie dalszy się w ten sposób osiągnąć znakomite oszczędności pieniężne.

„Z tego wychodząc zasadniczego punktu widzenia, wydział „Kola politycznego“ we Lwowie ma zaszczyt upraszać, ażeby Wasza Eksceleńca raczył poddać pod światłą rozprawę Kola postów polskich, w Radzie państwa zasiadających, następujące postulaty:

1. Uznaje się za pożądane, ażeby zarząd grupy państwowych kolei, jakoteż objętych w zarząd państwa prywatnych dróg żelaznych w Galicji, unormowany został analogicznie z treścią rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z d. 26. lutego b. r. nr. 25. dz. u. p., z tą jednakże różnicą, iż tak dyrekcja jakoteż i Rada kolejowa „wschodniej“ grupy państwowych kolei żelaznych, przynajmniej, powinna mieć siedzibę nie w Wiedniu, lecz w kraju;

2. dla wykonywania bezpośredniej kontroli państwowej nad prywatnymi kolejami żelaznymi w Galicji powinna być ustanowiona we Lwowie ekspedycja c. k. Jenerałnej inspekcji kolei żelaznych, a względnie powinna być ta czynność poruczona przyszłemu zarządowi galicyjskiej grupy państwowych kolei żelaznych;

3. byłoby pożądane, ażeby Wysokie Kolo postów polskich raczyło wyjednać dla wymienionych tu żądań przychylnie poparcie tak ze strony c. k. rządu, jakoteż innych klubów autonomicznych, ku czemu mianowicie, zdaniem podpisanego Wydziału, szczególnie pomyślna nadarza się sposobność z powodu zapowiedzianego przedłożenia wniosku rządowego względem budowy czesko-morawskiej kolei Transwersalnej.

„Porucząc wyłączone tu uwagi oby watełkiej gorliwości Wysokiej reprezentacji kraju naszego w Radzie państwa, pozwalamy sobie upraszać, ażeby Wasza Eksceleńca raczył przy tej sposobności przyjąć zapewnienie szczonego uwzględnienia, z jakim pozostaje dla czełgódnej osoby Jego

Wydział „Kola politycznego“ we Lwowie.  
Lwów d. 9. marca 1882.  
Prezes: Piotr Gross w. r.  
Sekretarz: Teofil Merunowicz w. r.“

## Reforma stosunków agraryjnych.

Napisat  
Teofil Merunowicz

Projektowana przez rząd reforma prawa spadkowego co do posiadłości ziemskich, nie powinna zdaniem mojem zastosowaną być wyłącznie tylko do jednej kategorii własności ziemskich — mianowicie, jak podobno ministerstwo zamierza, tylko do włościańskich posiadłości.

Przeciwie, wedle mojego przekonania, z wielu ważnych względów ekonomicznych i społecznych, dążyć wypada przeciwnie, z zachowaniem wszelkich ostrożności, lecz stale ku temu, ażeby zaciężyć się stopniowo różnicę prawną pomiędzy wielką a małą posiadłością ziemską. Tylko bowiem przez ustawiczne powiększanie liczby średnich posiadłości ziemskich, intensywnie zagospodarowanych i ekonomicznie silnych, z teraźniejszych niedołączonych gospodarstw chłopskich, jakoteż z ubogich w kapitał obrotowy i podupadających z tego powodu wielkich posiadłości ziemskich, wytworzy się klasa średnio zamożnych, inteligentnych, przedsiębiorczych i postępowych posiadaczy ziemskich, którzy wszędzie tworzą najcenniejszą warstwę społeczną.

Do tego też celu t. j. ażeby tworzyła się liczna a zamożna klasa średnich właścicieli ziemskich, powinna dążyć koniecznie projektowana zmiana przepisów prawnych o dziedziczeniu posiadłości ziemskich.

Z każdym rokiem mnożą się zresztą materialne trudności w utrzymaniu zewnętrznych zmian prawnej różnicy pomiędzy wielką a małą posiadłością ziemską, gdy z obszarów dworskich mogą być i rzeczywiście bywają wyłączone drobne kawałki gruntów, a z drobnych posiadłości

włościańskich mogą być, i rzeczywiście bywają, tworzone wielkie kompleksy. Jeżeli zaś kiedy przyszła do skutku komasacja gruntów, to w ówczesną będą musiały jeszcze znacznie więcej pomieszczać się z sobą włościańskie i dominikańskie posiadłości ziemskie. Zaprowadzenie przeto odrębnego prawa spadkowego wyłącznie tylko dla jednej kategorii własności ziemskiej, musiałoby wywołać w zastosowaniu znaczne niedogodności i zawikłania.

Z tych więc powodów jestem za tem, ażeby zamierzana przez rząd reforma prawa spadkowego co do posiadłości ziemskich odnosiła się tak do włościańskich jakoteż i do hipotecznych posiadłości ziemskich — z wyłączeniem tylko realności miejskich, domów czynszowych, realności przeznaczonych dla celów przemysłowych, i w ogóle tych posiadłości gruntowych, które nie służą za podstawę do prowadzenia gospodarstwa.

### IV.

Co do kwestji, czy nie należałoby gospodarczy „fundus instructus“ zabezpieczyć od egzekucji, mniemam, że jedna para bydła pociągowe, jedna krowa, wóz plug, bron, siera, i kosa, jakoteż co najmniej 100 kilogramów twardego zboża, albo 300 kilogramów ziemiaków, powinno być uznane prawem jako „minimum“ opozależna gospodarstwa, nie polegające egzekucyjnemu zajęciu.

Naturalnie, że w takim razie wypadłoby także konsekwentnie oznaczyć także i pewne minimum gruntu wyjętego z pod prawa egzekucji, gdyż nie może być mowy o inwentarzu gospodarczym, gdy gospodarstwa niema.

Podpisany wnosí przeto, ażeby takiemu rolnikowi, który siebie i rodzinę swoją wyłącznie tylko z gospodarstwa rolnego utrzymuje, nie wolno było zajmować egzekucyjnemu obszar z gruntów uprawnych, przynależącego co najmniej 5 (pięć) zlotych czystego dochodu katastralnego rocznie.

### V.

Z powodów powyżej wyliczonych podpisany nie jest za jakikolwiek ograniczeniem podzielności spadków w gruntach, i w tym względzie nie poczynię za pożądane dla rolników żadne wyjątki od postanowień §§. 732 — 735 kod. cyw.

### VI.

Niepodzielna dobra rodzinne (ojcowszyna, Heimstätten) powinny być wolne od taks spadkowych, a natomiast mogłyby one spłacać stały ekwiwalent podatkowy, podobnie jak gminy lub inne osoby moralne. W ogóle zamiana taks spadkowych dla drobnych posiadaczy ziemskich szczególnie niszczących, na jakąś stałą, lecz niską opłatę, albo przynajmniej rozłożenie jej na dziesięcioletni okres do spłaty ratami, byłoby dla właścicieli ziemni bardzo pożądaną i zbawieniem. Na pozabawionych wszelkiego kapitału w gotówce włościan galicyjskich wywierają taksy spadkowe nadzwyczajnie szkodliwy wpływ tak, że co roku niemal powtarzają się w sejmie wnioski, dążące do ulg w tym względzie. Wnioski te uzasadnione są rzeczywistą potrzebą ludności.

### VII.

Oprócz reformy prawa spadkowego nieodzownie byłoby także potrzebnym do poprawy stosunków agraryjnych w naszym kraju:

- zaprowadzenie sądów pokoju, w myśl uchwały sejmu krajowego z d. 15. października 1881, która domaga się, ażeby postępowanie spadkowe poruczone było sądom pokoju, zaś opiekowanie się nieletnimi i niewłasnowolnymi ażeby należało do rad rodzinnych pod kontrolą sądów pokoju;
- uproszczenie postępowania sądowego w cywilnych sprawach spornych;
- przyprawienie do skutku ustawy o komasacji gruntów.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 16. marca. Obecnych radnych 58. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoński.

Uchwalono jednomyślnie dwa wnioski nagie:

1. W sprawie kolei żelaznej Lwów-Rawa do granicy królestwa Polskiego, utworzyć z delegatów gmin i osób interesowanych komitet, któryby przedsiębrał odpowiednie kroki w celu umożliwienia budowy linii, tak ważnej dla kraju pod względem przemysłowym i społecznym. Do komitetu tego reprezentacja miasta Lwowa wyznaczy z grona swego dwóch delegatów. (Wniosekodawca rad. Radwański i tow.)

2. Upoważnia się prezydium, aby wystosowało petycję do Rady państwa o przeniesienie zarządów galicyjskich kolei prywatnych z Wiednia do kraju, jak niemniej ażeby przysłał zarząd galicyjskiej sieci państwowych dróg żelaznych, również miał siedzisko swoje nie w Wiedniu lecz we Lwowie.

Z taką samą prośbą odnieść się do Kola polskiego w Radzie państwa. (Wniosekodawca rad. Świsłowski i tow.)

Z porządku dziennego dwie tylko poruszono sprawy i obie zatwierdzono — ujemnie.

Sekcja II. mianowicie wystąpiła z wnioskiem wydzierżawienia 36 morgów gruntu poleśniczego w Zubrzy, p. Eilemu, obecnemu dzierżawcy tych dóbr, za ryczałtowa sumę 350 złr. bez obowiązku ponoszenia jakichkolwiek ciężarów.

Z przemówienia wszakże rad. Jägermana i wyjaśnień udzielonych przez sprawodawcę dr. Ciesielskiego i radcę magistratu p. Gembarzewskiego, okazało się, że cały operat nie został dostatecznie rozpatrzony i przygotowany w sekcji; że na wydzierżawienie wzmiankowanych gruntów nie rozpisano licytacji, ale ograniczono się tylko na spisaniu protokołu z p. E. i le; że dalej ani w sekcji ani w magistracie nikt nie wie, ile rzeczywiście wynoszą podatki z tych gruntów, podawano je bowiem rozmaicie: na 14, 50 i 60 kilka złr. — zgodnie przeto z propozycją sprawodawcy, sprawę tę usunęto z porządku dziennego, odsyłając ją napowrót do sekcji dla bliższego rozpoznania.

Podobny los, chociaż z innych zupełnie powodów, spotkał i druga sprawę, wniesioną przez sprawodawcę rad. ks. Sambartowicza. Towarzystwo dla usunięcia zebraństwa „Opatrzność“ przedłożyło zmieniony swój statut, do wiadomości i zatwierdzenia.

Z pozoru zdawałoby się mogło, że nie będzie tu nie do zarzucenia, ale inaczej mieć chciały „dziwne zrządzenia Opatrzności.“

Trzy zmiany, wprowadzone do statutu, są następujące:

§ 1. dodano: „Towarzystwo zostaje pod opieką reprezentacji miasta.“

§ 15. „każdorazowy prezydent m. Lwowa jest rzeczywistym protektorem Towarzystwa;“

i w § ostatnim: „w razie rozwiązania Towarzystwa, cały majątek jego przechodzi pod zarząd gminy.“

Nakłada więc statut na reprezentację miejską obowiązki, ściślej nieokreślone, a usunęto to bez poprzedniego zapytania jej czy zwoływała co podobnego i przyjmie narzucone sobie obowiązki (niezależnie iluzoryczne, bo w myśl wprowadzonej a jeszcze nie zatwierdzonej zmiany, rad. M. Markiewicza z postawił zaraz formalny wniosek, aby Rada miejska, jako opiekunka nchwalia *stante pede* 2.000 złr. subweni dla Towarzystwa.)

Tymczasem Towarzystwo, szukając opieki reprezentacji miasta, przedstawiło statut wprost do zatwierdzenia namiestnictwa, pominawszy zupełnie Radę miejską, do której przychodzi teraz z gotowym niejaki weselem i żądaniem: „Podpisz to i płać.“

Wobec takiego bezaktownego postąpienia, tembardziej rażącego, że Towarzystwo liczy w swem gronie licznych członków Rady, słusznie wystąpił rad. Kulczycki i Jägermann aby nad sprawą tą, przejdę do porządku dziennego. — Rzeczy raz już zatwierdzonej, zatwierdzać powtórnie nie potrzeba, a przyjmować do wiadomości, nie wiedząc co się przyjmuje, byłoby naganną lekkomyślnością.

Dla zaogrodzenia niemiego tego zajścia, uchwalono ostatecznie zwrócić wniosek do sekcji dla bliższego rozpatrzenia, co okazało się pożądanem już i z tego powodu, że jak przysłał sam sprawodawca, nawet sekcja nie zadała sobie trudu, aby odczytać cały statut, który przedstawiła do „przyjęcia i zatwierdzenia“.

Jedną jeszcze nasuwa nam się uwaga: Niezbyt dawno, bo na jednym z ostatnich posiedzeń, styszelśmy z ust jednego z pp. radnych wyrażenie burzenia, że uchwały Rady nie bywają wykonywane, że cierpi na tem powaga i godność Reprezentacji miejskiej. Sprawiedliwa to skarga, ale kogóż tu winić jeżeli sami pp. radni, w sposób lekceważący traktują ciało autonomiczne, do którego składku należą?

Po godzinie ósmej przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Z powodu wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej (który nastąpić ma na przyszłym tajnym posiedzeniu Rady), pisze *Reforma*:

„Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej stół znów ten przedmiot, ale wątpić należy, czy wybrani będą dokonany, wiadom bowiem, że „Łączność i Zgoda“ umie rozbić Radę, gdy spostrzeże, że popierany przez nią, kandydat trafi na opozycję ze strony Kola. Kandydatem tej chwili jest profesor dr. Ciesielski, który w ciągu krótkiego swego żywota publicznego złożył tyle dowodów braku uzdolnienia do piastowania jakiegokolwiek urzędu, iż stał się niemożliwym, a już co najmniej nie powinien reprezentować Rady w instytucji szkolnej, która potrzebuje pracownika wytrawnego, statecznego, nie zaś agitatora, działającego zawsze i wszędzie destrukcyjnie. Przekroczyłbym znacznie ramy zwykłej korespondencji, gdybym chciał wylizyć choćby tylko małą cząstkę czynności dr. Ciesielskiego, świadczących o prawdziwości słów powyżej skreślonych. Przed 5 laty „przemyciono“ go do Rady miejskiej, powiadam „przemyciono“, albowiem nie miał on, jak tego statutu wymaga, 30 lat życia, gdy go po raz pierwszy wybrano w przypuszczeniu, iż stanie w szeregu inteligentnych pracowników.“

„Zawiedziono się niestety; profesor uniwersy-

tetu stanął na czele ludzi, niemających pojęcia o administracji w ogóle, i na tem stanowisku kompromitując bezustannie swą godność profesora uniwersyteckiego. Rada, a mianowicie jej większość, złożona z ludzi zacnych, prawych i inteligentnych, powinna dołożyć wszelkich starań, ażeby wybór nie padł na menera „Łączności i Zgody“. Wszakże nie należy zapominać, że dr. Ciesielski, reprezentując już raz Radę w administracji Skarbowej komisji fundacji, ściągając na siebie pewne niezbyt pochlebne zarzuty; nie należy także zapominać, że między kolegami swoimi na uniwersytecie nie ma najmniejszego miaru, i że senat akademicki ma obecnie nieprzyjemne zadanie bliższego rozpatrywania jego działalności, jako profesora botaniki, administrującego muzeum i ogrodem botanicznym. Krajowa Rada szkolna potrzebuje pracownika spokojnego, wytrawnego, a nie człowieka, układającego hasła dla niezbyt myślących przedmieszczan.“

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dzień 17. marca.

**Jubileusz Józefa Bohdana Zaleskiego.** Rodacy w Paryżu postanowili uczcić 80 rocznicę urodzin ukochanego wieszaka i śpiewaka Ukrainy, którego złote piosenki, śpiewające miłość i zgodę, wiarę i nadzieję, prosiemk rozległy się echem po całym obszarze ziemi naszej. Na dzień ten jubileusz starca-poety, wszystkie instytucje naszego grodu pośpieszyły z współdziałaniem Szczęśliwego toż podamy później, dziś tylko nadmieniamy, że w akcie tym uroczystym wzięło udział całe duchowieństwo tak świeckie jak zakonne, z dwoma biskupami na czele, które śpiewakowi „Przenajwęższej Rodziny“ przelało obok życia swe bogostawieństwo. Dalej uniwersytet i politechnika z wszystkimi profesorami *la gremio*, bez względu na narodowość i wyznania, Rada miasta Lwowa, profesorowie szkół średnich i ludowych z swymi dyrektorami, Zakład narodowy im. Ossolińskich z hr. Krasińskim na czele, muzeum imienia Dzieduszyckich z swym założycielem, stara wiara z roku 1831, Kolo literackie, redakcje, wszystkie ważniejsze stowarzyszenia jak: Tow. kredytowe ziemskie z hr. Rusocim na czele, stowarzyszenie Gwiazdy, młodzież handlowej, instytucje finansowe, pensjonaty klasztorne i prywatne i t. d.

Niewiemy, co uczyniła prowincja w tej sprawie, sądymy wszakże, że jeśli dotąd, z braku może wiadomości, nie wzięła udziału w tym uroczystym obchodzie, to niezawodnie pośpieszy na dzień 19. marca z przedsięwzięciem stowarzyszenia telegramów wprost do jubila, adresując: Bohdan Zaleski, Villepreux, departement Seine et Oise.

Zgoda i jedność wszystkich stanów i wyznań, a nawet narodowości, jak tego świetny i godny naśladowania przykład złożyły obie najwyższe naukowe instytucje w dzisiejszym jubileuszu, jest do brą otuchą dla kraju, a najmlsiem dla starca i wieszaka wianowanego.

W ślad więc za pięknym wzorem a *Mnohaja lita* niechaj z każdego zakątka Czerwonej Rusi wleci nad brzegi Sekwany na wiananie śpiewakowi Ukrainy.

**Temp-ratura** średnia dnia utrzymuje się stale w wysokości 6 stopni Wiatr zachodni. Stała pogoda przy chłodnym powietrzu spodziewana przez czas dłuższy.

**Deotyma** (p. Jadwiga Łuszczewska) przybyła wczoraj wieczorną pociegiem do Lwowa. Na spotkanie jej wychyłała na dworzec pani Jadwiga Sawczyńska i powitała poetkę Hezajde zgrupowaniem delegacji młodzieży akademickiej, komiteta Mielkiewiczowskiego, Kola literackiego i t. d. i t. d.

Deotyma będzie miała we Lwowie dwa odczyty: w poniedziałek 20. i we środę 22. bm. Przedmiotem pierwszego odczytu będzie poemat „Wanda“, drugim będzie „Jadwiga“, w której poetka przedstawia ideał królowej.

Przy tej sposobności podajemy szczegóły biograficzne utalentowanej poetki:

Jadwiga Łuszczewska, znana pod przybranym nazwiskiem Deotyma, zasłynęła szeroko jako improvizatorka. Córka Władysława i Niny z Żółtowskich urodziła się w Warszawie w drugiej ćwierci bieżącego stulecia. Wychowanie staranne odebrała w domu rodzicielskim, przykładała się ze szczególniejszym zamiłowaniem do nauk historycznych, przyrodniczych i filozoficznych. Od r. 1853 a więc jeszcze w bardzo młodym wieku, począła występować w improwizacjach, składając odrębnie na zadawane sobie tematy, już to krótkie, już dłuższe wiersze. Osiągnięła głąbkością pomyślną i świetnym językiem, który w deklaracji tem snadniej umiał pokrywać niedostatki korespondencji, nie dające się niekiedy uniknąć już z powodu samej natury tworzenia. Niektóre jednak improwizacje Łuszczewskiej nawet pod względem artystycznym zupełnie są wykonane. Wyszyły w dwóch zbiorach p. t. „Improwizacje i poezje Deotymy“. (Warszawa 1854 i 1858).

Od improwizacji przeszła natchniona poetka do obszerniejszych poematów, obierając przedmiot rozległy, bo ukazanie w pieśni ważniejszych chwil dziejowego życia narodu. W „Tomirze“ (Warszawa 1855) i „Lechu“ (t. 1859), dalej w „Wojnie ol-

## Nagich przyodziać. Głodnych nakarmić.

Wnosi

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Pater peccavi! Trza się w pierśi uderzyć i kazać się bitem bicować: To nie Hniliczki winne — to my winni!

Poco zastawiać się s. p. hr. Góluhowskim jakby jakim dziurawym parawanem — od Zygmunta Augusta ciągnie się jak nie czerwona ta sprawa niezalutwana — a my zamiast się jej imać i w imię prawdy i sprawiedliwości takową koczować — jak dzieci niesforne chowamy się za węgł domostwa i krzyczymy: łapaj go to on szkódę zrobił.

Proszę mi pozwolić bym się najpierw sprawił z frazesami polskimi — gdyż tego pierwszeństwa wymaga popoliata grzesność — potem dopiero przystąpię do komnatów ruskich.

Otóż popoliatym frazesem drugim, jest ujadanie na św. Jura. Św. Jur jest to czambuł księży ruskich. Winien — niewinien — byle pop — hajże na popa!

Więc domorosłe polityki tłułka się po gazetach z dziwolągami wnioskami.

Metropolitę wsadzić do klasztoru w Rzymie, Malinowskiego oddać w senatory — popów głośniejszego nazwiska... ożenić za karę. Ba! ale oni żonaci — więc jaką dla nich obmyślić mękę by ich wyleczyć z szczymaniętej choroby? Zrobić im proces? czy o apostazję — czy o zbrodnię wedle kodeksu karnego? to wszystko jedno, byle proces.

Uczyla nas macierz polska o wolności wyznań — widzieliśmy metropolitów ruskich zasiadających w senacie — patrzyliśmy na Arianańskich którzy krwią swoją, katolicką, zasłaniali Polskę — lecz niewidzieliśmy w dziejach by społeczeństwo polskie w którejkolwiek bądź konstytucji przykazywała bractwu cerkiewnemu: bądź używania dzwonka, bądź też zginania kolana przed Sakramentem.

Jest to rzeczka, pasterza nad pasterzami ozdobić skróń święconą, infułą metropolitana — jest to rzeczka, infuły metropolitane baczny by nieskalane uńi z wieceznan miastem; jest to rzeczka kanonów karcił apostołów i nowatorów.

I spór się toczył między synami Izraela — zjechał się rabin i wyłożono sprawę ażeby żydom należało się zespółić ze społeczeństwem naszym — my stanęliśmy na uboczu, nie roztrząsając czyli talmud jest księgą bardziej świętą, czyli piekielnią?

W sprawie obrzezań żaden sejm polski ni w Warszawie ni w Grodnie uchwał nie ferował.

Pocóż tedy wtykamy palce nasze między

drzwi, które prowadzą do przybytku ceremonii kościola unickiego?

Chełaji Hniliczki przejść na prawosławie — ha! przykro nam — zerwany związek z Rzymem; lecz na upór niema lekarstwa. A ponieważ erekcja cerkiewna zdziałana była dla nuii, unia zaś rozzerwana — więc uwzględniając, iż w Hniliczkach została się część trzody rz. kat. wyznania — trza było erygować w tych Hniliczkach kościół rz. katolicki. Kurja apostołska byłaby się na to zgodziła — i gdyby sto gmin ruskich było przeszo na szczybę — byłibyśmy utworzyli sto parafj rzymsko katolickich, nie ubliżając ani uniom, ani szczybom.

Mozemy atoli z całą sumiennością zaświadczyć, że hnilicza apostazja jest wyjątkiem — że kier ruski jest za nią — że chłop ruski sercem ukochał swą wiarę ojców i praocjów — że przeto niema obawy, by na łono przeszedł szczybom.

A teraz do frazesu trzeciego: *Słowo i Dito* — *Dito i Słowo* — to kakuł dziennikarstwa, to owsiłka, to kaulianka na pozywym rozwielmożona koniczn.

Nie znam ni *Słowa* ni *Dita* — więc też znaczenie o tej propagandzie ni też o jej adeptach orzekać nie mogę. Przypuszczam, że całe to stronnictwo, rublami tużonze, jest stronnictwem czysto moskiewskiem i więcej carskim niżeli sam car. *Sit sibi!*

A cóż to? czyliż Polce przypada po raz pierwszy w dziejowym udziale walczyć z azja-

tycką Moskwą? Czyż to nowina dla nas? Czyż w tonie własnym po raz pierwszy mamy do bojowania z stronnictwem carskim? Wielu z nas zaznało obojętne tę rozkosz zwracania się z wrogim szeregiem, z białą w ręku bronią. Więć miałaby nas odstępować odwaga, gdy z czerwidłem przychodzi walczyć drukarskim?

Niepomniamy już, który to z naszych weteranów zwyki był mawiać gdy prowadził nas na harc z zastępem carskim:

„Pal mu w łeb maczugą.“

Byle się nie męczył długo.“

Poddał się tej komendzie i radzimy społeczeństwu by w jakimkolwiek bądź zetknięciu się z odwiecznym wrogiem, z pomocą wszelkiej dyplomacji, walkę rozpoczęło na noże. Uznajemy przeto za rzecz najuszujszą, że dziennikarstwo nasze, nie owijając rzeczy w bawetną uderza w łeb maczugą tę hydrę, której stągwa paszcza najdrobniejszej chrząstki naszej nie oszczędza, jako gruchotała zmorszała nawet kości praocjów naszych.

Mimowoli atoli przychodzi nam myśl, że zostajemy w związku z państwem austro-węgierskim — którego acz czy nie większym państwem jest interesem, usmiercić tę sąsiedzką propagandę?

Komu jest pilniej? czy jeograficznie po dzień dzień nieokreślonej Polsce, czyli wielkiemu ściśle ograniczonemu mocarstwu austro-węgierskiemu?

Jeżeli pamięć nas nie myli, stróznjemy od

lat dwunastu Austro-Węgom. Dzisiejszy prezydent Izby postów wyłożył jasno jak u dloni w języku niemieckim niebezpieczeństwo w szybkim pochodzie z wschodu kroczące. Jeżli zatem mimo naszych nawoływań państwo austro-węgierskie na czyn stanowczy zdobyć się nie chce lub nie może, to niepozostaje nam nie innego jak się zapytać:

Czyjaż bardziej zagrożona egzystencja, czy nasza, polska? czy austro-węgierska?

Co do nas, proszę wierzyć, czort nas nie weźmie — myśmy przebyli już więcej, lecz cóż się stanie z państwem?

Otóż skoro państwo, skoro c. k. rząd uznaje iż stronnictwo moskiewskie jest wręcz przeciwnem jego egzystencji, więc też nic innego mu nie ożostaje, — skłonił się przed zasadą polską weterana i powieściopisze:

„Pal mu w łeb maczugą.“

Niech się nie męczy długo.“

Wszak mamy c. k. prokuratorję ponoś we Lwowie. Skoro *Słowo, Dito* i tym podobne piszą sa rzecznikami Moskwy, więc należą je bez prdnu usmiercić. Dwadzieścia i pięć razy z łdu konfiskata — a po tych razach: znów dwadzieścia i pięć razy konfiskata — a potem *capo al fine*.

Tak rozumiemy walkę, przynajmniej będzie-ty wszyscy wiedzieć jak stoimy.

(C. d. n.)

brzymów, Wyszmyerze i Dwunastu wojow...

W r. 1868 towarzyszyła Łuszczewska o...

Dr. Tonner, delegat do Rady państwa, zn...

Teatr. Wczorajszy benefit p. Flizera, ub...

Dzisiaj, z powodu przygotowań do jut...

W amatorskim przedstawieniu, które o...

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teat...

Muzeum przemysłowe w ratuszu codzienn...

Muzeum zakładu m. Ossolińskich codzienn...

Jutro w sobotę: Św. Edwarda. — Św. 42...

Wiadomości policyjne z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Władomocni policyjni z dnia 16go b. m...

Table with 2 columns: Wiedzi 15. marca, Powszechny dług państwa (za 100 zł.), Renty austr. w bank, 5 pro. w. a., etc.

Table with 2 columns: Listy zastawne (za 100 zł.), Bodenered. allg. 5 pr. 5 pr. 5 pr., Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a., etc.

Table with 2 columns: Papiery loteryjne (sztafka), Zakład kred. dla han. i przem. Kł. 40 sz. m. k., Insbrucki prem. 10 sz. m. k., etc.

Table with 2 columns: Wiedzi 16. marca, Akcje kredyt. 311 30, Kolei Kar.-Lud. 295.50, Unionsbank 121.50, etc.

Historia powstania narodu polskiego GEBETHNERA I WOLFFA, ogłoszenie konkursowe, ogłoszenie o pracę, etc.

